

# Zbigniew Waleszczuk

---

## 16 niedziela zwykła, „Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie...”

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/1, 171-172

---

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ładunek podłożyło dwoje agentów podlegających rządowi Korei Północnej – kobieta Hyun Hee Kim i jej wspólnik Sul Il Kim. Po aresztowaniu próbowali popełnić samobójstwo. Mężczyźnie się to udało, kobietę natomiast po dwóch dniach odratowano. Rozpoczął się proces sądowy, który stał się przyczyną jej... nawrócenia. Niedawno na jednym z nabożeństw w Seulu złożyła świadcstwo: „Nazywam się Hyun Hee Kim. To ja spowodowałam śmierć 115 osób lecących samolotem KAL 29 listopada 1987 roku. Kiedy przebywałam we więzieniu, moi strażnicy okazali się chrześcijanami. Podarowali mi Biblię, zachęcając do jej czytania. Szokiem okazały się słowa Rz 5, 8: *Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami*. Na te słowa zaczęłam szlochać. Otworzyłam przed Nim swoje serce i przyjąłam Go jako mojego Pana i Zbawiciela. 12 kwietnia 1989 zostałam ułaskawiona”.

Te trzy proste przykłady ludzi, których życie uległo tak radykalnej zmianie spowodowanej przez słowa Biblii uczą nas, że słowa Boże są zawsze aktualne i nauka Jezusa niesie w sobie zawsze żywe wartości. Prorok Jeremiasz modlił się: *Ilekróć otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie radością i rozkoszą mego serca* (Jr 15, 16). Kiedy zaś zmęczony prześladowaniami i narażaniem swego życia chciał zaprzestać głoszenia Bożego słowa, okazało się to niemożliwe: *I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał, ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce, jakby ogień nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem* (Jr 20, 9). Słusznie więc Bóg mówi o mocy swojego słowa: *Czyż moje słowo nie jest jak ogień, czyż nie jest jak młot kruszący skałę?* (Jr 23, 29).

Dlatego rankiem, nim jeszcze obudzi się dzień lub wieczorem, gdy wszystko powoli cichnie, weź do ręki Biblię i z takim Przewodnikiem zajrzyj wgłąb swojego serca. Z pewnością będzie to podróż bogata w doświadczenia...

ks. Mariusz Rosik

16 NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 VII 1996

## „Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie...”

„Katecheza to zbiorowy obowiązek całego Kościoła. Kościoła katechizowanego i katechizującego” – przypomniał nam Jan Paweł II w niezapomnianym dialogu z dziećmi pierwszokomunijnymi w Łodzi (III pielgrzymka do Polski, 13.06.1987). Wróćmy do słów, które wówczas wypowiedział Ojciec Święty:

„Może nasuwa się wam takie pytanie: czy to znaczy, że i Papież wciąż jest katechizowany, jak my, dzieci, przed Pierwszą Komunią? Oczywiście, jest nie tylko (...) pierwszym katechetą, ale jak każdy dobry katecheta stara się wciąż być

katechizowany. Wciąż się uczy. Uczy się przede wszystkim na modlitwie, na słuchaniu Słowa Bożego. Uczy się od Ducha Świętego, któremu pragnie być jak najwierniejszy, jak najposłuszniejszy, żeby mógł głosić Ewangelię, żeby mógł katechizować”.

Trzeba i nam zatem nieustannie wsłuchiwać się w Głos Boga, czyli czynić wysiłki, by żniwo było obfite. Najpierw żniwo naszych serc przemienionych Ewangelią, a później każdego spotkanego człowieka. Jesteśmy wszyscy najpierw katechizowanymi, a dopiero później katechizującymi; „słuchającymi” przed „mówiącymi”. Ewangelia o Siewcy doskonale tę prawdę wyraża. Prawdę o przyjmowaniu, hojnym obdarowywaniu i naszej odpowiedzialności za dalszy rozwój, bądź zmarnowanie ziarna.

W wyjaśnianiu przypowieści nie potrzebujemy domysłów, bowiem jak to dobitnie wyraził św. Grzegorz Wielki – „Niech się nie waży ułomność ludzka roztrzaskać wykładu, jaki dała sama Prawda”. Możemy jedynie powtórzyć za Mistrzem warunki uzyskania dobrego plonu. Jezus przestrzega nas przed sytuacjami, w których ziarno słowa pozostaje bezowocne. Są to:

1. powierzchowność i brak wysiłku,
2. niestałość i chwilowy entuzjizm,
3. żądza bogactwa i rozkoszy.

Bóg domaga się od każdego z nas współpracy. Procesem wzrostu jest bowiem całe nasze życie, stąd widzimy w przypowieści szczególną gradację losów ziarna. Zniszczenie może się pojawić na różnych etapach rozwoju: samo ziarno, wybujale źdźbło, wreszcie cała roślina. Zagadką nie tylko dla filozofów pozostaje wciąż pytanie o sens istnienia zła we wszechświecie. W świetle przypowieści możemy bowiem zapytać: dlaczego gospodarz zezwala na straty w swoich plonach? Czemu nie oczyszcza pola z kamieni, nie niszczy chwastów, nie odstrasza szkodników, czy wreszcie nie grodzi zasiewu, chroniąc go przed stopami podróżnych?

Pytania o wszechmoc i dobroć Boga wciąż nurtują niejednego z nas, stąd nie przypadkiem w pierwszym czytaniu Kościół karmi nas słowem z Księgi Mądrości. Autor natchniony wypowiada myśl paradoksalną: *Podstawą Twojej sprawiedliwości jest Twoja potęga, wszechwładza Twa sprawia, że wszystko oszczędzasz.... Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie i rządzisz nami z wielką oględnością, bo do Ciebie należy moc, gdy zechcesz.*

Trudno nam pojąć pozorne sprzeczności, bowiem ciągle jeszcze nasze życie oraz zdolność rozumienia nie osiągnęły swej pełni. Ciągle jeszcze wrostamy, rozwijamy się, wdychamy do pełni prawdy i wolności. Ta tęsknota jest naszą modlitwą. Ponieważ cierpimy z powodu naszych słabości, *sam Duch Święty przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami* (Rz 8, 26). Modląc się zatem o wzrost Bożego ziarna w naszych sercach, powtarzajmy za psalmistą: *Tyś, Panie, Bogiem łaski i miłosierdzia, do gniewu nieskory, łagodny i bardzo wierny. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną* (Ps 86).

ks. Zbigniew Waleszczuk